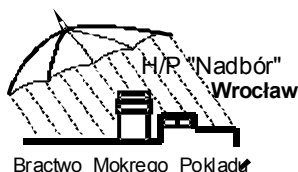


PROSTO Z POKŁADU



Biuletyn do pobrania na stronie
www.fomt.pl

Biuletyn Nr 124-125

Rok XII

grudzień 2013 - styczeń 2014

Ze smutkiem i żalem zawiadamiamy, że na wieczną wachtę odszedł nasz Brat

ŚP JUREK KAPALCZYŃSKI



Absolwent Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu i Politechniki Gdańskiej, okrętowiec - były dyrektor techniczny stoczni w Darłowie i Świnoujściu, oficer na polskich statkach rybołówstwa dalekomorskiego i Polskiej Marynarki Handlowej, a także pod obcą banderą. Człowiek o wielu zainteresowaniach. W czasie edukacji w TŻŚ był zapalonym modelarzem i współtwórcą kolebki wrocławskich modelarzy statków. Wspominamy Go jako dobrego, pogodnego i uczynnego Kolegę.

Spotykając się w Świnoujściu rozprawialiśmy o wielu sprawach i sporo o wrocławskich czasach do których chętnie wracał. Ostatnie lata walczył z chorobą nie poddając się, pozostając pod troskliwą opieką Żony.

Cześć Jego pamięci!

Konserwacja HP Nadbor

Szczęśliwie, w roku 2013, tuż przed świętami, uruchomiliśmy centralne ogrzewanie na Holowniku Parowym Nadbor, podobne temu jakie w roku 2003 zainstalowaliśmy na DP Wróblin. Pozwoli to na obniżenie kosztów ogrzewania jednostki i lepsze utrzymanie zabytkowego statku, na którym stale, latem i zimą prowadzimy pracę oświatowo-edukacyjną i muzealną.

Centralne ogrzewanie, a takie niegdyś Nadbor posiadał, wyróżniając się – jak holowniki holenderskie – warunkami socjalnymi załozde stworzonymi, stanowiło jedynie element szerszego programu robót, w wyniku których Holownik zyskał nowe zabezpieczenie antykorozyjne kadłuba i pokładu oraz nową kolorystykę, bliższą tej z jaką 24 lipca 1949 r. opuścił Rotterdam, biorąc kurs na Wrocław i Koźle. Tak jak w roku 2012 wykonaliśmy konserwację DP Wróblin, tak i teraz, dzięki dotacji Gminy Wrocław i życzliwości Miejskiego Konserwatora Zabytków Pani Katarzyny Brzezowskiej – Hawrylak i Pani Urszuli Besz, w Urzędzie Miejskiego Konserwatora Zabytków prowadzącej programy pomocowe z konserwacją zabytków związane, udało się nam wykonać szereg prac, dzięki którym Nadbor odzyskał m.in. bliskie oryginalnemu oświetlenie pokładowe, pokrycie dachu sterówki, relingi pokładowe. Udało się nam również zmodernizować kilka elektrycznych gniazd pokładowych, a już poza programem zakupić również spalinowy agregat prądotwórczy o mocy 3 kW, obok solarnej siłowni elektrycznej o mocy 1 kW powstałej w 2012 stanowiący kolejną rezerwę zasilania statku w energię elektryczną. Myślimy stale o odbudowie napędu parowego Nadbora, a również o instalacji silnika spalinowego, zaburtowego, łatwego do montażu/demontażu, który wystarczałby do awaryjnego przemieszczenia statku z prędkością rzędu 3 km/godz. W tym zakresie oczekujemy propozycji i rad.

W roku 2014 przygotowujemy kolejny wniosek, który przedłożymy Prezydentowi miasta Wrocławia, licząc na jego przychylność i dobre słowo ze strony Miejskiego Konserwatora Zabytków, który cierpliwie znosił nasze zmagania z konserwacją Nadbora i czasem, którego stale nam brakowało, bowiem jak to bywa na leciwym statku, każde uderzenie młotkiem rodziło nowe problemy. Szczęśliwie, „rzutem na taśmę” to i owo rozwiązaliśmy, chociaż zdajemy sobie sprawę, że problemy naprawdę ważne pokrywamy milczeniem.

Wniosek, o którym wspominałem, dotyczyć będzie barki towarowej, noteckiej. Miasto Bydgoszcz zakończyło remont analogicznej, kwotą 1,5 mln. zł. Podobny zakres robót zamierzamy wykonać kosztem 700.000,0 zł. licząc przy tym i na wkład pracy wolontariatu i na pomoc materiałową sponsorów i mecenasów, których w roku 2013 nam przybyło.

Mamy nadzieję, że także rok 2014 przyniesie Muzeum Odry skutki trwałe, sprzyjające utrzymaniu zabytkowej floty i środki wystarczające by zabytkowa barka ożyła już w nowej roli – centrum edukacyjno-oświatowego Muzeum Odry.

Bractwo Mokrego Pokładu - spotkanie listopadowe 2013

Wejście na Nadbora i Wróblina kojarzy się z powrotem do barw jakie statki nosiły w zamierzchłej przeszłości. Tę metamorfozę spowodował zastrzyk finansowy otrzymany z wrocławskiego ratusza. Środki finansowe wydawane są na wymienione w projekcie potrzeby zgodnie z procedurami.

Z tych widocznych zmian, to znakomita poprawa estetyki; inne, - konserwacja obiektu i rozbudowa instalacji c.o. Jak to zwykle w życiu bywa, dobre wieści przeplatają się ze złymi. Na spotkaniu wspominaliśmy naszych kolegów i sympatyków, którzy odeszli na wieczną wachnię. Janek Kowalcze, absolwent TŻŚ, długoletni pracownik Ż n O i Odratrans, współorganizator Wolnego Obszaru Celnego w Gliwicach, kreatywny i aktywny kolega i szef. Wspominam Go jako życzliwego i zaangażowanego, obdarzonego specyficznym humorem kolegę. 5 listopada br. odszedł do lepszego świata sympatyk Bractwa, dr Jacenty Śladkowski, pracownik naukowy, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Wrocławskiego, wywodzący się z rodziny o żeglugowych tradycjach. Na cmentarzu parafialnym na Sępolnie żegnali Go przyjaciele, koledzy i studenci licznie zgromadzeni na pożegnalnej uroczystości. Cześć Ich pamięci!

Wojtkowi Śladkowskiemu, naszemu Bratu i Rodzinie przekazujemy słowa współczucia i pocieszenia.

Miesiąc listopad miesiącem pamięci o Tych, którzy odeszli. Wspominaliśmy swoich Kolegów, Nauczycieli i Wychowawców w trakcie licznych odwiedzin w miejscach wiecznego spoczynku. Wspominaliśmy naszych Braci również na łamach Prosto z Pokładu, z którymi razem tworzyliśmy żeglugę i budowaliśmy statki i drogi wodne. Tym razem gośćmi naszej braci byli koledzy żeglugowcy Stefan Doniec i Staszek Pitula; przypomnieli swoje drogi życiowe i marynarskie kariery.

Aktualnie trwa boom robót hydrotechnicznych na WWW. Widać to na każdym kroku. m.in. usuwa się liczne drzewa, które niszczyły umocnienia i zagrażały budowlom; to proces konieczny, o czym poinformował Rysiu Majewicz. Mówił także o pewnych realizowanych projektach związanych z żeglugą, budownictwem wodnym i historią WWW. Niebawem więcej dowiemy się o tym z Prosto z Pokładu.

Nasza kustosz Wioletta Wrona-Gaj poinformowała o realizacji projektów Razem dla Odry i Seniorzy w akcji, zachęcając do aktywnego udziału, co wiąże się z kilkoma osobistymi kontaktami z wrocławianami i dolnośląską społecznością. Póki co, idzie dobrze, mimo chwilowych trudności spowodowanych absencją z powodu choroby czy służbowego wyjazdu. Wioletta omówiła też potrzeby FOMT na najbliższy czas. Sprowadzają się one do kalendarza-cegiełki na 2014 rok i oleju opałowego na sezon grzewczy. Z osobnym apelem wystąpiłem wcześniej do Braci i Sympatyków w celu sfinansowania w/w potrzeb; mam nadzieję, że z dobrym skutkiem.



Kronika Bractwa

W listopadzie br. nasi bracia Staszek Korpacki i Zbyszek Priebe obchodzili 75 urodziny. Z okazji Jubileuszu życzymy Im wszystkiego najlepszego. Staszek i Zbyszek w Bractwie są od zawsze. Zawsze pozostaną, pozwalając nam wciąż czerpać z ich zapалу w pracy dla Odry,

Redakcja

Janusz Fąfara, zgodnie z zapowiedzią, zaprezentował film z życia marynarskiej rodziny odbywającej rejs na zbiornikowcu w relacji Rotterdam - Bazylea. Zrealizowany w 1962 roku film żywo komentowali nasi kapitanowie Wojtek Kato, Broniek Kotwicki, Władek Chaszczowski, którzy wiele razy przemierzyli szlaki wodne Europy zachodniej.

Jurkowi Onderce przypomniano jego 81 urodziny, a Tadziovi Sobiegrajowi imieniny. Nalewki Sobiegrajów były znakomite. Wszystkiego najlepszego!



Foto: Z. Priebe, uczestnicy Bractwa, R. Majewicz prezentuje kalendarzyk – cegielkę o historii żeglarzy Jacht Klubu AZS Wrocław z prezesem Z. Bolesławem Rudnikiem i Darkiem Fundacji Otwarte Czele.V

Stanisław Janusz
Prezes Z
Fundacji Otwarte
Tech

Praca nad kroniką Bractwa/FOMT jest na ostatnim etapie i wkrótce ujrzemy ją kompletną. Nad całością pracują Marianna i Tadeusz Sobiegrajowie.

Janusz Fąfara zrelacjonował także przebieg prac na WWW i w Malczycach. Z relacji wynika, że dokończenie budowy stopnia wodnego w Malczycach przesuwają się o kolejny rok.

Nasz apel o wsparcie Bractwa/FOMT nie pozostał bez echa. Są pierwsze wpłaty oraz otrzymaliśmy kod-flag; używany, który niezwłocznie doprowadziliśmy do stanu używalności. Ofiarodawca chce pozostać anonimowy. Sponsorom i ofiarodawcy serdecznie dziękujemy licząc na dalszą aktywność marynarskiej braci w tej materii. Zagląający na strony absolwentów pewnie zapoznali się z apelem syna naszego absolwenta i długoletniego pracownika ŻNO Anioła Durlaka. Potrzebna jest jeszcze pewna kwota na kupno protezy. Za interesowanych pomocą odsyłamy na strony www lub kontaktz Bractwem.

Najbliższe spotkanie na WRÓBLINIE w dniu 12 grudnia o g. 17. na które już dziś w imieniu Bractwa serdecznie zapraszam.

Zbyszek Priebe

Bractwo Mokrego Pokładu - spotkanie grudniowe 2013

Grudniowe spotkania mają charakter uroczysty – opłatek, zapalone świece, wystrój pomieszczenia – nadają spotkaniu szczególny wyraz. Tym razem spotkali się przedstawiciele wszystkich wodniackich specjalności: żeglownicy – kapitanowie Jurek Onderko, Władek Stypczyński, Zdzisław Mordal, Witek Samuel, Wojtek Kato, Broniek Kotwicki, Tadeusz Sobiegraj, Staszek Kwiecień, Mietek Balcerkiewicz, Janusz Fąfara z Danusią. Hydrotechników i meliorantów reprezentował Rysiu Majewicz, projektantów, remontowców i budowniczych – Zbyszek Lasota, stoczniowców i przedsiębiorców – Juliusz Chwalana, FOMT – kustosz Wioletta Wrona -Gaj, a wolontariat nieoceniona Ania Broniewska. Redaktor Edyta Bryła z Gazety Wyborczej była naszym gościem. Drugie pokolenie absolwentów TŻŚ reprezentował Jarek Konicki, syn Janka Konickiego, absolwenta z 1957 r. i Michał Zawierucha, absolwent Akademii Morskiej, syn Jarka Zawieruchy, absolwenta TŻŚ, aktualnie pracującego u zagranicznego armatora. Staszek Korpaczki, absolwent PST z 1961 r. – zawsze na posterunku, a także Marianna Sobiegraj, współautorka kroniki Bractwa i FOMT wraz z mężem



zem Tadeuszem. Miło nam było gościć naszych braci reprezentujących wrocławskie żeglarstwo śródlądowe i morskie w osobach Bolka Rudnika (Jachtklub AZS) i Darka Gurdaka (harcerstwo żeglarskie). Brat senior Jurek Onderko (81), złożył wszystkim życzenia świąteczne i noworoczne, po czym łamiąc się opłatkiem, składał sobie najlepsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności i zadowolenia. Kustosz, siostra Wioletta poinformowała o realizacji projektów Seniorzy w akcji, zachęcając do brania aktywnego udziału w tych projektach, których realizacja potrwa do końca czerwca 2014 r. Nasz apel o kod-flag nie pozostał bez echa; otrzymany używany kod-flag międzynarodowy został doprowadzony do stanu używalności i będzie wykorzystywany przy różnych okazjach na naszych statkach muzealnych. Ofiarodawca pragnie pozostać anonimowy.

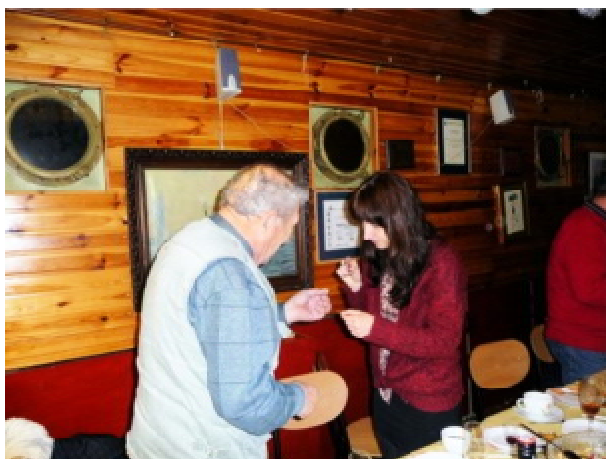
Redaktor Edyta Bryła pisząca m.in. na tematy związane ze środowiskiem wodniackim, jest zainteresowana w utrzymaniu kontaktu z Bractwem/środowiskiem, z czego jesteśmy radzi, mogąc w bezpośrednich relacjach prezentować własne opinie w bliskich nam tematach związanych z Odrą, budownictwem wodnym, budowa statków, turystyką wodną. Siostrze Ani Broniewskiej i bratu Mietkowi Balcerkiewiczowi, w imieniu całego Bractwa dziękuję za całoroczną, trwającą od ponad 10 lat organizację naszych spotkań. Liczymy na dalszy udział w spotkaniach i pomoc w ich przygotowywaniu.

Od nowego roku Bractwo Mokrego Pokładu będzie posiadać własną stronę internetową. Projekt, układ graficzny, kolorystyka, itp. po pewnym czasie może ulec zmianie, jeśli wpłyną inne interesujące propozycje. Żywimy nadzieję, że „nasza strona” będzie interesująca, będąco aktualizowana i stanowiła miejsce wymiany korespondencji, opinii osób z szeroko pojętego środowiska i nie tylko. Zapraszamy do współpracy, będziemy wdzięczni za uwagi i wszelką aktywność. Moi Drodzy, wszyscy jesteście właścicielami i redaktorami strony internetowej Bractwa!

Obowiązki administratora wziął na siebie Mateusz Haglauer, student Uniwersytetu Medycznego, w Bractwie od 2004 roku. Aktywną współpracę zapowiadają Janusz Fałara, Marianna i Tadeusz Sobiegrajowie, Wojtek Kato, Broniek Kotwicki oraz Janek Pyś, Leszek Mulka, Rysiu Majewicz, którzy piszą w Prosto z Pokładu od zawsze.

Wierzę, że grono redagujących i korzystających ze strony internetowej wpłynie pozytywnie na wzbogacenie łamów Prosto z Pokładu, naszego „organu prasowego”.

Zachęcam Janka Rundzio, Tomka Borka, Witka Szablowskiego i wielu Kolegów Absolwentów przebywających stale lub czasowo za granicą, aby dzielili się swoimi doświadczeniami, spostrzeżeniami, opiniami, wspomnieniami, na



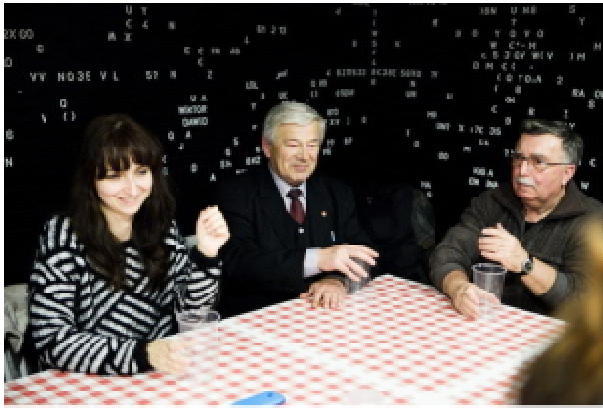
naszym portalu, który mam nadzieję, stanowić będzie uzupełnienie dla istniejących już portali żeglugowych i absolwentckich. Strona Bractwa jest stroną wszystkich, którzy pragną być z nami i działać na rzecz szeroko rozumianego środowiska.

W najbliższym czasie powiadomię o uruchomieniu strony, podając kontakt i niezbędne dane.

Zbyszek Priebe

Działalność edukacyjna Fundacji pod koniec 2013 r.

Ostatnie dwa miesiące 2013 r. bogate były w działalność edukacyjną. W grudniu 2013 r. Fundacja zakończyła realizację projektu Razem dla Odry, wspartego przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Przeprowadzone zostały liczne prelekcje i warsztaty dla młodzieży, w tym warsztaty fotograficzne i spotkania Klubu Młodego Innowatora na pokładach statków Muzeum Odry oraz w szkołach regionu nadodrzańskiego. W ramach zadania przeprowadziliśmy kolejny raz m.in. cieszące się dużym powodzeniem warsztaty rewitalizacji. W KMI młodzież pracowała nad kompleksowymi koncepcjami zagospodarowania obszarów postindustrialnych, uwzględniając czynniki takie jak promocję miejsca i odpowiedni wybór jego nowej funkcji zgodnie z lokalnym zapotrzebowaniem.



Ponadto zorganizowane zostały kolejne spotkania Seniorów w akcji. Młodzież z przedstawicielami Bractwa Mokrego Pokładu stworzyła mapy mentalne Odry oraz harmonogram przyszłych wycieczek i wstępny szkic szlaków odrzańskich. W dniach 22-23 listopada w Warszawie odbył się też II warsztat dla animatorów zadania. Z uwagi na czasową niedyspozycję kpt. Andrzeja Samerka – nowym animatorem ze strony Braci został Wojtek Kato, którego serdecznie witamy w naszym gronie!

Zachęcamy wszystkich Braci, którzy lubią snuć historie odrzańskie i dbają o ruch – o kontakt – wciąż rozszerzamy grupę zaangażowaną w zadanie! W kolejnych nr Biuletynu... przybliżymy Państwu więcej szczegółów.

O odrzańskim pasie drogowym

Z przełomem roku powróciła kwestia wyłączenia społeczeństwa z wód Odry. 6 grudnia 2013 rzecznik RZGW we Wrocławiu zaprezentował długo oczekiwane stanowisko w kwestii uwłaszczenia portu zimowego Osobowice I we Wrocławiu, które 3 stycznia 2014 ripostował kpt. żegl. śródl. Andrzej Podgórski, rzecznik Rady Kapitanów. Obie te wypowiedzi warte są uwagi.

Ktoś spyta dlaczego? Otóż, gdyby doszła nas wieść, że służby drogowe okazjnie wystawiają na sprzedaż pasy drogowe, nawet tylko dróg krajowych, to reagowalibyśmy zupełnie inaczej, aniżeli w przypadku gdy służby wodne wystawiają na sprzedaż pasy dróg wodnych. By transakcji takiej nadać znamion legalności, wystarczy przekwalifikować wody płynące na wody stojące, i hulaj dusza! Możliwe to tylko w kraju ludzi inteligentnych, którzy nie tylko na taki pomysł mogą wpaść, ale i skutecznie go zrealizować, w kraju, który przed 70 laty zdefiniował chromą politykę odrzańską, skutkującą dzisiaj pogłębiającą się degradacją Odrzańskiej Drogi Wodnej, w kraju, który doktrynę zarządzania zasobami wodnymi rzeki cofnął o lat niemal 200. Dzisiaj dokonuje heroicznych zaś wysiłków, by Odrę skutecznie izolować w płaszczyznach tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Na gruncie tej ostatniej mapotyka na opór jedynie Don Kichotów, którzy miast wozić się samochodami, próbują pływać, a pływa ich kilkuset ledwie. Ich głos nie jest więc głosem kierujących 25 milionami pojazdów. To wystarcza, by miast komasować w rękę Państwa pasy dróg wodnych, podjąć działanie nie znajdujące w polityce odrzańskiej precedensu. Rozumie-my! Gdy z rzeki wyrugowano żeglugę, czas na usunięcie infrastruktury technicznej. I słusznie. Błędem bowiem było przekształcenie dzikiej rzeki, z tworu natury w dzieło kultury. Naprawmy go. Odrę renaturyzujmy. Miast żeglugi towarowej organizujmy kajakowe rejsy Kanałem Gliwickim, Odrą skanalizowaną, Odrą swobodnie płynącą o głębokościach żeglugowych dzisiaj nierzadko 5-centymetrowych, Kanałem Odra-Szprewa do Berlina. To program ambitny. Ale pozostajmy silni wiarą – Polak potrafi.

A teraz ad rem. Przywołajmy na wstępie art. 5 ust 1 i 3, ustawy Prawo Wodne, który dzieli wody na: powierzchniowe i podziemne oraz płynące i stojące.

1. Wody płynące to:

- a) w ciekach naturalnych, kanałach oraz w źródłach, z których ciek biorą początek,
- b) znajdujące się w jeziorach oraz innych naturalnych zbiornikach wodnych o ciągłym bądź okresowym naturalnym dopływie lub odpływie wód powierzchniowych,
- c) znajdujące się w sztucznych zbiornikach wodnych usytuowanych na wodach płynących;

2. Wody stojące to wody, do których zalicza się wody znajdujące się w jeziorach oraz innych naturalnych zbiornikach wodnych nie związanych bezpośrednio,

w sposób naturalny, z powierzchniowymi wodami płynącymi.

3. Przypomnijmy także art. 10 ust. 3, który mówi, że płynące wody publiczne nie podlegają obrotowi cywilnoprawnemu, z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie.

Każdy, kto zna Osobowice I wie, że akwen ten wypełnia definicję wód płynących, a jeśli tak, to publiczne wody płynące nie podlegają obrotowi cywilno-prawnemu i nie powinny być przekazane gminie Wrocław.

Tyle od nas, a teraz oddajmy głos rzecznikowi RZGW i kpt. Andrzejowi Podgórskiemu, których wypowiedzi są dla nas o tyle interesujące, że tak jedna, jak i druga odkrywają przed nami procesy przekształceń rzeki Odry, niegdyś meandrującej przez Wrocław, i to licznymi ramionami. To polemika nader interesująca poznawczo, wzbogacająca i naszą wiedzę o rzecze imieście. Mało, mocno osadzona we współczesności, bogata w wątki sensacyjne, boć przecież wyłączenie nas z kawałka Odry budować może kanwę zupełnie ciekawego filmu, w którym wystąpi i szeryf i szef mafii i żołnierze, a co nieco o tym wiem, bo przed laty zaprzyjaźniłem się z żołnierzem Ala Capone, deportowanym z USA do Francji po aresztowaniu szefa. Prowadził w Montargis bar „Etoil”. Tam na stołku przy barze, słuchałem barwnych opowieści, może nawet nieco podkolorowanych, ale jakby nie było, to w żadnej mierze nie przystawały do tej znad Odry, z Osobowic.

Oddajmy głos rzecznikowi RZGW we Wrocławiu. Wyrażając stanowisko w sprawie „przekwalifikowania” zimowiska Osobowice I, pisze, w autoryzowanym dla „Prosto z Pokładu” tekście:

„Uwarunkowania prawne dotyczące mienia związane-go z gospodarką wodną zawarte są w zbiorach przepisów regulujących zasady gospodarowania mieniem Skarbu Państwa, które w odniesieniu do gruntów przyjęło się w nomenklaturze legislacyjnej nazywać zasobami nieruchomości. Tak też ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (tj. Dz. U. z 2012 r. poz. 145 ze zm., dalej pw) zawiera normy regulujące własność wód i gruntów pokrytych wodami oraz zasady gospodarowania tym majątkiem (art. 1 ust. 1a pw). Zgodnie z art. 10 ust. 1a Prawa wodnego śródlądowe wody powierzchniowe płynące stanowią własność Skarbu Państwa i nie podlegają obrotowi cywilnoprawnemu (art. 10 ust. 3 pw). Grunty pokryte powierzchniowymi wodami płynącymi, według art. 14 ust. 1 pw, stanowią własność

właściciela wody, czyli Skarbu Państwa i (podobnie, jak wody) są wyłączone z obrotu cywilnoprawnego (art. 14 ust. 2 pw). Gospodarowanie tym zasobem nieruchomości zostało powierzone organom i jednostkom wymienionym w art. 11 ust. 1 Prawa wodnego (art. 14 ust. 3 pw). Wymienione normy prawne stanowią fundament gospodarowania nieruchomościami w gospodarce wodnej. Mają za zadanie chronić wody jako *res publicae*. Woda jest z wielu powodów podstawowym zasobem naturalnym i wymaga szczególnej opieki ze strony prawa. Potrzeba zachowania publicznego charakteru wód sprawia, że ustawa musi poddać ochronie również przestrzeń, na której woda ta się znajduje, tj. grunty ją pokrywające. Do gruntów tych zaliczamy powierzchnie zajęte przez dna i brzegi cieków naturalnych, jezior oraz innych naturalnych zbiorników wodnych, w granicach linii brzegu (art. 14 ust. 1a pw). Linie brzegu zaś wyznacza się według zasad opisanych w art. 15 Prawa wodnego, gdzie dla cieków uregulowanych biegnie ona zewnętrzną krawędzią budowli regulacyjnych (art. 15 ust. 7 pw). Zatem Prawo wodne zawiera zasady prawne dotyczące gospodarowania wyłącznie wodami i gruntami pokrytymi wodą w naturalnych obiektach hydrologicznych, w granicach ich linii brzegów.

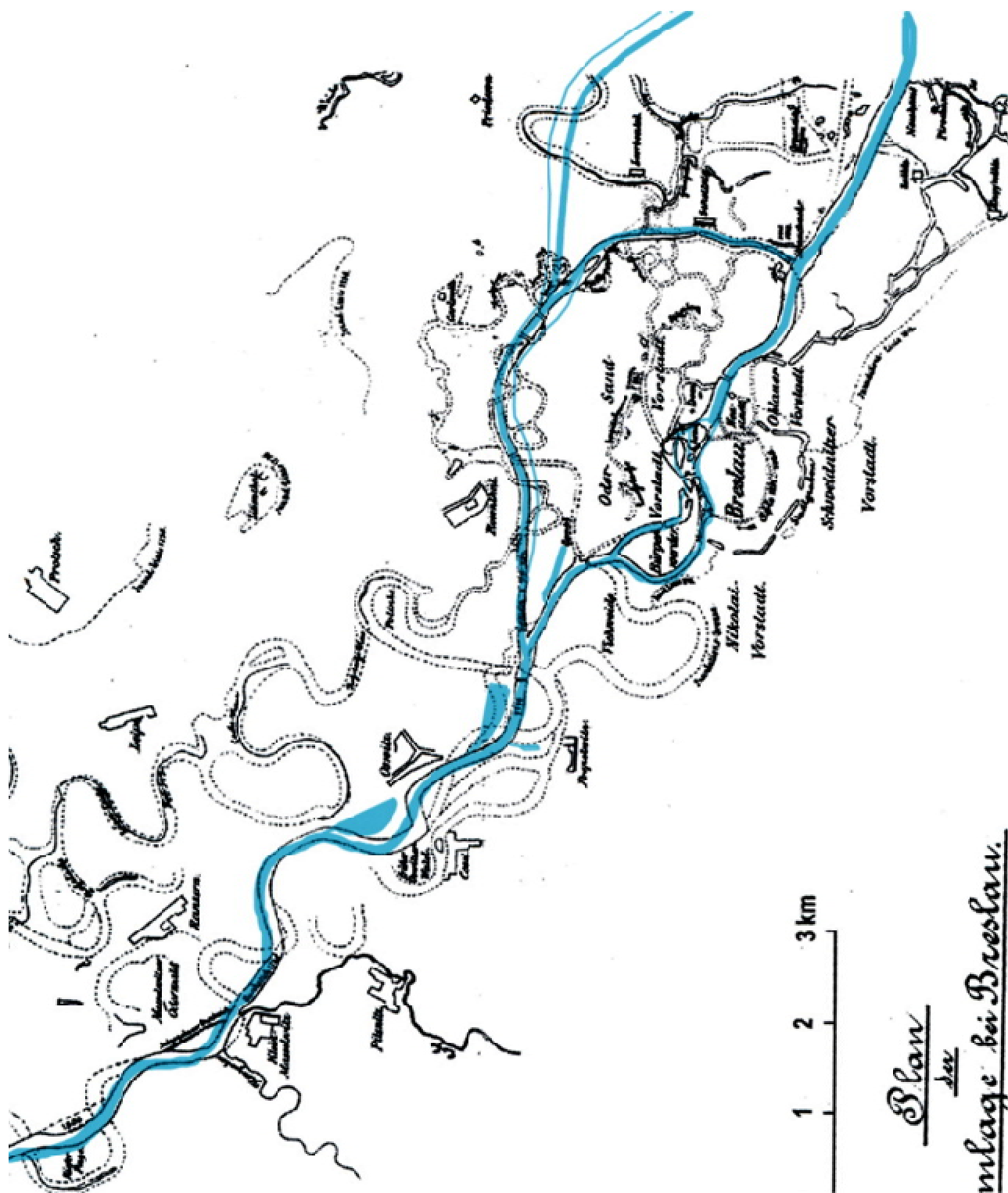
Zimowisko Osobowice I położone jest w sąsiedztwie rzeki Odry. Zostało wybudowane na początku XX w. jako sztuczny zbiornik wodny, połączony z korytem rzeki. Zimowisko Osobowice I nie jest zbiornikiem naturalnym. Woda w nim znajdująca się jest sztucznie pobierana z rzeki Odry w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania urządzenia. Zatem grunty pokryte tymi wodami nie są gruntami, o których mowa w art. 14 ust. 1a Prawa wodnego. Potwierdzeniem tego jest linia brzegu rzeki Odry ustalona na wysokości przedmiotowego akwenu, decyzją Wojewody Dolnośląskiego z dnia 3 lipca 2003 r. Linia brzegu biegnie zewnętrzną krawędzią budowli regulacyjnych, którymi na tym odcinku rzeki są ostrogi i rozgranicza grunty pokryte powierzchniowymi wodami płynącymi (działka ewidencyjna nr 1/5, obr. Osobowice, AM-24) od gruntów przyległych (działka ewidencyjna nr 1/11, obr. Osobowice, AM-24). Zimowisko Osobowice I położone jest na gruntach przyległych do linii brzegu i w związku z tym nie podlega opisanym wyżej regulacjom zawartym w ustawie Prawo wodne.

Gospodarka nieruchomościami Skarbu Państwa, co do zasady, regulowana jest przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651, ze zm., dalej ugn). Ustawa ta definiuje zasób nieruchomości Skarbu Państwa (art. 21 ugn), w skład którego nie wchodzi grunty pokryte wodami płynącymi według rozumienia Prawa wodnego (art. 21a ugn), gdyż te, jak wykazano wyżej, podlegają normom ustawy Prawo wodne, z wyłącze-

niem przepisów ugn (art. 14a ust. 1 pw). Zasobem gruntów Skarbu Państwa, co do zasady, gospodaruje starosta (lub prezydent miasta na prawach powiatu), wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej (art. 11 ust. 1 ugn). Gospodarowanie to rozciąga się również na inne mienie związane z gospodarką wodną, o ile nie zostało ono powierzone w zarząd jednostkom organizacyjnym (art. 14 ust. 4 pw). Zatem uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa do nieruchomości gruntowej, na której znajduje się zimowisko Osobowice I, wykonuje Prezydent Miasta Wrocławia. Uprawnienia Prezydenta Wrocławia w zakresie gospodarowania nieruchomościami Skarbu Państwa podlegają ścisłym regulacjom ustawowym (art. 23 ust. 1 ugn). Obejmują one również prawo zbywania nieruchomości (w odróżnieniu od mienia regulowanego ustawą Prawo wodne), które jest pod kontrolą Wojewody (art. 23 ust. 1 pkt 7 ugn). Ograniczenia te mają na celu zachowanie maksymalnej przejrzystości działań podejmowanych przez organy gospodarujące mieniem państwowym oraz zapewnienie realizacji interesu Skarbu Państwa.

Tylko wyżej opisane uwarunkowania ustawowe decydują o statusie prawnym przedmiotowego zimowiska. Nie ma absolutnie znaczenia, czy nieruchomość ta znajduje się w trwałym zarządzie RZGW we Wrocławiu, czy też nie. Bez znaczenia jest również sposób oznaczenia użytków gruntowych działki ewidencyjnej w ewidencji gruntów i budynków, gdyż rejestr ten nie tworzy stanu prawnego, a jedynie ewidencjonuje już istniejący, wynikający m. in. z: norm prawnych, prawomocnych orzeczeń sądów, ostatecznych decyzji administracyjnych, aktów normatywnych. **Z tego powodu w roku 2009, na zlecenie RZGW we Wrocławiu, przeprowadzono geodezyjne rozgraniczenie gruntów pokrytych wodami rzeki Odry od gruntów przyległych, na których znajduje się m. in. zimowisko Osobowice I. W czasie tego rozgraniczenia dokonano zmiany użytku gruntowego działki pod wodami zimowiska z „gruntów pod powierzchniowymi wodami płynącymi” na grunty pod powierzchniowymi wodami stojącymi”, aby jednoznacznie odróżnić prawny charakter tych wód, wynikający z uwarunkowań o którym mowa wyżej.**

Uprawnienia właścicielskie do zimowiska wykonywał i wykonuje Prezydent Wrocławia, począwszy do wejścia w życie obecnej ustawy Prawo wodne. RZGW we Wrocławiu, jako jednostka organizacyjna powołana do gospodarowania majątkiem Skarbu Państwa związanym z kształtowaniem zasobów wodnych oraz ochroną przed powodzią, nie ma obowiązku utrzymywać urządzenia niezwiązane z zadaniami statutowymi. Z tego powodu został wygaszony trwały zarząd RZGW we Wrocławiu do przedmiotowej nieruchomości i zgodnie z prawem faktyczne gospodarowanie tym mieniem przejął Prezydent Wrocławia protokołem zdawczo-odbiorczym z 25 listopada 2010 r. Czynność ta miała



001. Współczesne koryto Odry na tle rzeki i starorzeczy w XIX w.

wpływu na sposób gospodarowania tym urządzeniem pod kątem korzystania z przestrzeni pokrytej wodą przez jednostki pływające. RZGW we Wrocławiu również zmuszony byłby udostępniać przestrzeń zimowiska do korzystania zawierając odpłatne umowy zobowiązaniowe na zasadach określonych w zarządzeniu Dyrektora w sprawie gospodarowania majątkiem Skarbu Państwa przez RZGW we Wrocławiu. Obowiązek ten wynika z zasad racjonalnego gospodarowania majątkiem Skarbu Państwa. Jest to zgodne z ogólną wymową obecnego Prawa wodnego, które otwiera gospodarkę wodną na warunki rynkowe. Urządzenia wodne (zbiorniki, porty, kanały, elektrownie, zimowiska, itp.) stanowią mienie Skarbu Państwa, które powinny wpisywać się w zasady obecnego ustroju gospodarczego, tak aby realizując właściwe sobie zadania (mające źródło w prawie lub wynikające z lokalnych uwarunkowań społecznych) przynosiły dochody lub przynajmniej pokrywały koszty swego utrzymania. Dlatego też urządzenia, których potencjał gospodarczy wykracza poza interes jednej jednostki organizacyjnej, powinny zostać

udostępnione społeczeństwu, godząc ich potrzeby z korzyściami Skarbu Państwa”.

Nawiązując do wyrażonej wyżej opinii wrocławskiego RZGW, że „Zimowisko Osobowice I nie jest zbiornikiem naturalnym. Woda w nim znajdująca się jest sztucznie pobierana z rzeki Odry w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania urządzenia. Zatem grunty pokryte tymi wodami nie są gruntami, o których mowa w art. 14 ust. 1a Prawa wodnego.” Kapitan Andrzej Podgórski podniósł, że:

„Zimowisko Osobowice I zgodnie z mapami z końca XIX wieku jest starorzeczem – czyli fragmentem naturalnego biegu rzeki, które po przejściu jednej z wysokich wód zostało odcięte od głównego koryta. Jest więc

jak najbardziej zbiornikiem naturalnym – jedynie przekształconym przez człowieka. Na początku XX wieku zostało bowiem uporządkowane, pogłębione i zagospodarowane jako zimowa baza floty odrzańskiej.

Na potwierdzenie moich słów – pisze – załączam mapę 001 [Uwaga – porządek i opisy ilustracji pochodzą od redakcji Prosto z Pokładu], na której na niebiesko zaznaczyłem współczesny przebieg koryta Odry. Widać na niej wyraźnie, że takie akwenty jak Osobowice I, Port Popowice, basen stoczni Kozanów są elementami byłych odrzańskich meandrów (starorzeczy). /.../ Jeszcze dokładniej fakt, że Osobowice I są dawnym korytem Odry widać na nieco starszej (spolszczonej) mapce (002).



002. Koryto Odry na wysokości Osobowic w XIX w.

Osobowice I były po pracach regulacyjnych wykonanych przez Niemców, oddzielone zaledwie wąskim cypłem od głównego koryta Odry – co doskonale widać na zdjęciu zrobionym tuż po II Wojnie Światowej (003.). Jeszcze do późnych lat 70 ubiegłego wieku ten stan się utrzymywał. Dopiero datujące się od końca lat 80 kosztowne zaniedbania wrocławskiego RZGW w utrzymaniu szlaku żeglownego, brak prac konserwacyjnych, pogłębiarskich i remontów zabudowy regulacyjnej, a także powódź w roku 1997 spowodowały, że ten cypel rozrósł się do dzisiejszej szerokości, wchłaniając całkowicie ostrogi regulacyjne i stwarzając złudne mniemanie, że Osobowice I to coś tak odległego od zasadniczego koryta Odry, iż „woda w nim znajdująca się jest sztucznie pobierana z rzeki Odry”.

W razie potrzeby przedstawię źródła ilustracji, ale jak sądzę, są one Państwu dobrze znane. Gdzie jak gdzie, ale u dzisiejszego administratora rzeki powinny być jeszcze lepsze materiały poglądowe – łącznie z oryginalnymi, dokładnymi, niemieckimi mapami i dokumentami potwierdzającymi naturalne pochodzenie spornego akwenu.

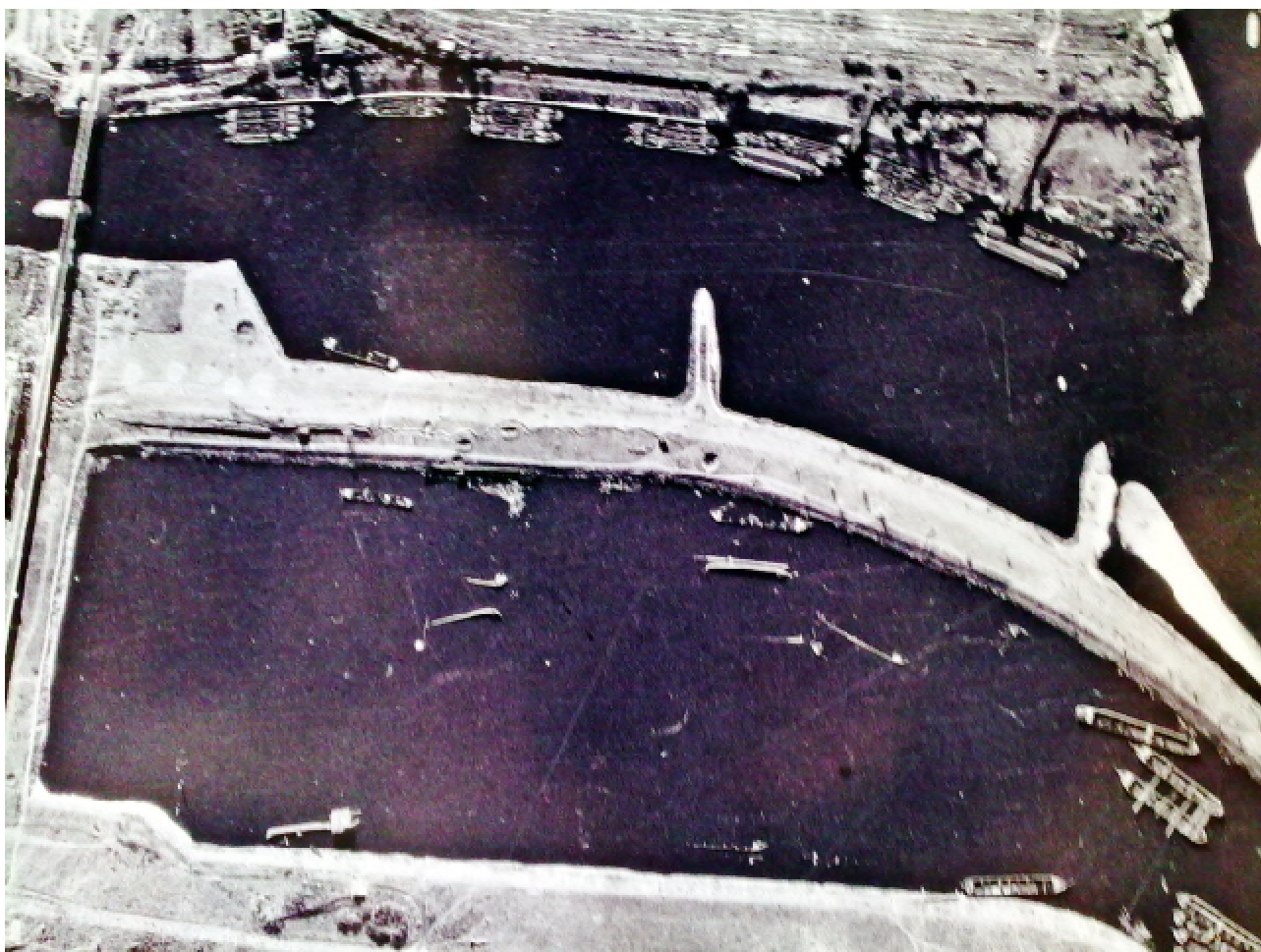
Dziękuję więc za szczegółowe wyjaśnienie w jaki sposób – niemal na wzór Mojżesza – wrocławski RZGW

dokonał cudownego rozdzielenia wód Odry, czyniąc jej dawne koryto „sztucznym zbiornikiem” – ułatwiając w ten sposób zawłaszczenie akwenu Osobowice I i odebranie go społeczeństwu. Klóci się to z ostatnim zdaniem Pańskiego wyjaśnienia:

„Dlatego też urządzenia, których potencjał gospodarczy wykracza poza interes jednej jednostki organizacyjnej, powinny zostać udostępnione społeczeństwu, godząc ich potrzeby z korzyściami Skarbu Państwa.

Interes znanego nam podmiotu gospodarczego wziął w przedmiotowej sprawie górę nad interesem społecznym. Nie tylko pozbawiono armatorów bezpiecznego schronienia na wypadek wysokiej wody i postojowiska na okres zimy, ale także pozbawiono społeczeństwo możliwości swobodnego korzystania z bardzo bezpiecznego akwenu w celach rekreacyjnych i sportowych”.

Tyle Kapitan Andrzej Podgórski. Piotr Stachura, rzecznik wrocławskiego RZGW, nie zasypiał gruszek w popiele. Poważnie potraktował kartograficzne studia Kapitana Podgórskiego, sięgnął do zasobu map pozostających w dyspozycji archiwum RZGW. 7 stycznia odpowiedział (tekstnieautoryzowany):



003. Cypel zostrogami oddziałający basen portu Osobowice I od nurtu Odry, fotografia z lat 40. XX w.

„Niestety, nie mogę zgodzić się z tak postawionymi przez Pana tezami. Gdyby Pańską interpretację tematu uznać za właściwą, to dużą część doliny Odry, w tym również miasta Wrocławia, należałoby uznać – według Pana teorii – za grunty pokryte wodą płynącą, które dziś są „nielegalnie” zabudowane lub zagospodarowane w inny sposób, bo przeklasyfikowane np. na grunty pod: drogami (dr), budynkami (B), terenami rekreacyjnymi (Bz), itp.

Nie kwestionujemy faktu, że niegdyś meandrujące koryto Odry wilo się po całej dolinie i zajmowało tereny, które obecnie nie mają nic wspólnego z wodą. Znamiennym przykładem jest odnoga Odry okalająca Ostrów Tumski od północy, po której pozostał tylko „stawik” w ogrodzie botanicznym. Poniżej przesyłam plan F. Wernera z XVIII w. (004) pokazujący koryto:

Nie jest więc wykluczone, że przed laty w miejscu obecnego zimowiska Osobowice I znajdowało się koryto Odry. Nie oznacza to jednak, że grunty te już nigdy nie mogą uzyskać innego charakteru. Podobnie jak inne tereny po dawnych korytach rzek zostały zabudowane, tak i w tym miejscu powstała budowla hydrotechniczna – zimowisko dla statków. Owszem, urządzenie to wypełnione jest wodą, ale dlatego, że taka akurat jest jego funkcja. To, że od Odry oddzielała ją wąska grobla, nie

ma tu żadnego znaczenia. W centrum Wrocławia infrastruktura transportowa (drogi, bulwary) stanowi wręcz brzeg wody i nikt nie kwestionuje jej charakteru.

Na /.../ mapie z 1893 roku (005. sporządzonej przed rozpoczęciem budowy zimowiska, które miało miejsce w 1915 r.) widać wyraźnie, że w jego miejscu nie ma starego koryta:

Podobnie na mapie z 1913 r. (006.)

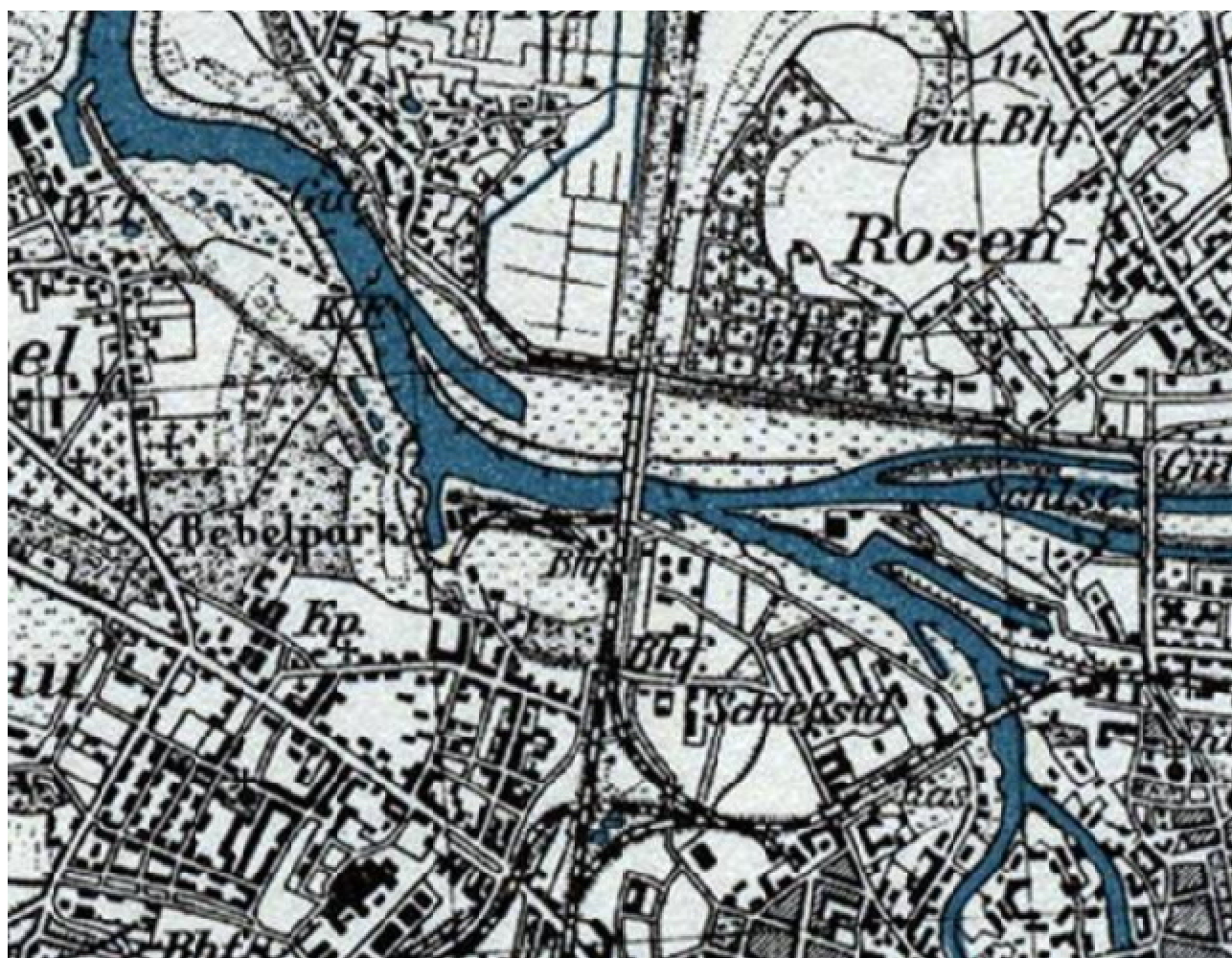
Zaś na mapie z 1934 r. (007. sporządzonej na bazie mapy z 1928 r.) widać powstający basen zimowiska. (według źródeł zimowisko ukończono w 1932 r.).

Tu plan miasta pokazujący podobny układ /.../. Na późniejszych mapach (poniżej plan miasta z 1939 r. – 008.) widać już basen w obecnym kształcie (przywołano niemal analogiczne dwie mapy z 1939 r., z których załączamy tylko jedną – red.).

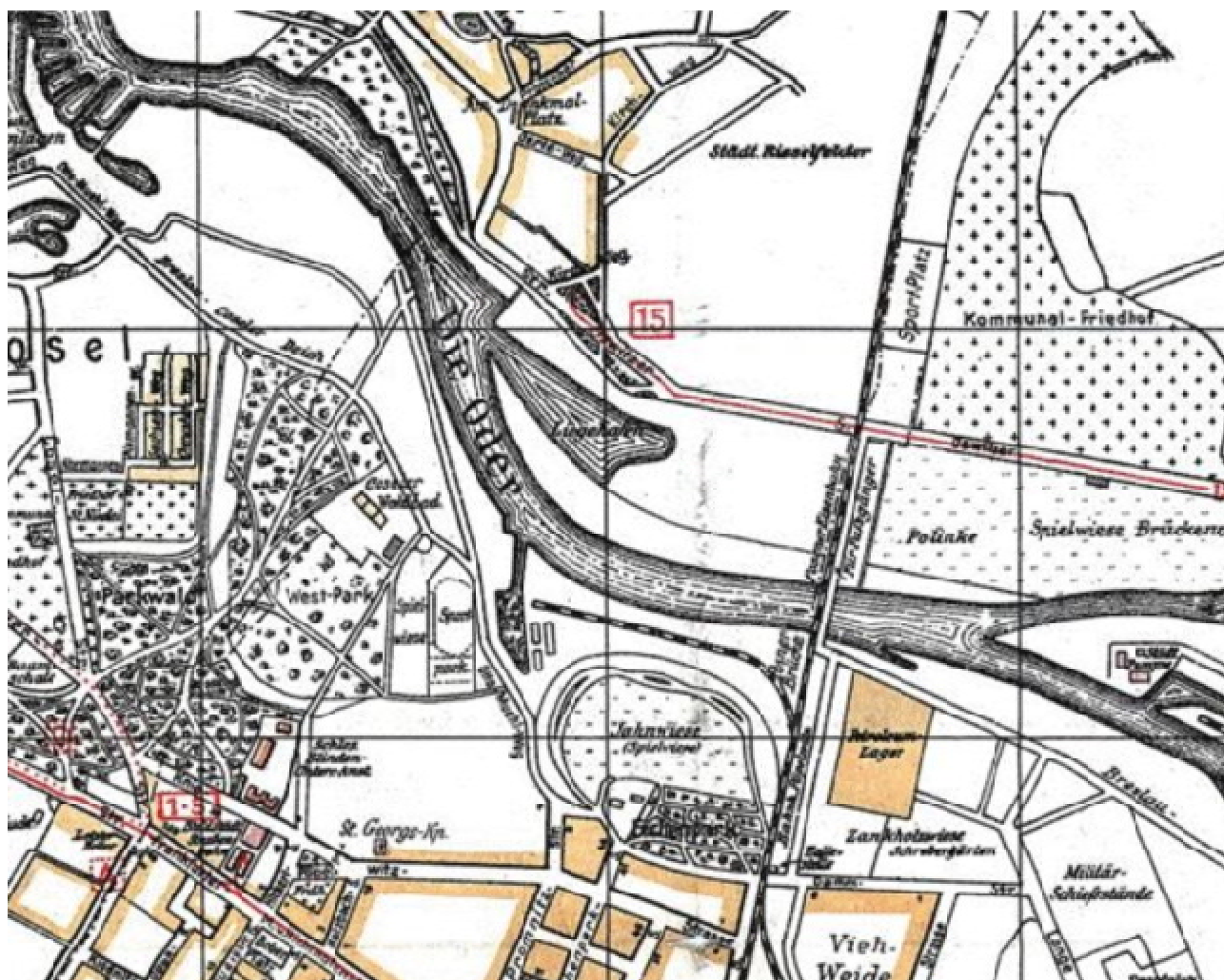
Map pokazujących przedstawiony powyżej układ hydrologiczny jest dziesiątki. Wynika z nich, że przed rozpoczęciem budowy w miejscu zimowiska nie było koryta rzeki. Nie oznacza to jednak, że nigdy się tam nie znajdowało, niemniej historyczne starorzecza nie mają wpływu na charakter gruntów, które po sobie zostawiły i nie kształtują warunków prawnych obecnych nieruchomości.



006. Odra na wysokości Osobowic w 1913 r.



007. Zimowisko Osobowice I na mapie z 1934 r. (podkład z 1928)



008. Zimowisko Osobowice I na mapie z 1939 r.

Do Pańskich zarzutów, dotyczących dalszego losu zimowiska odnieść powinien się Urząd Miasta Wrocławia, który – ze względu na swoje kompetencje – może podjąć w tym zakresie dyskusję. Trzeba jednak mieć na uwadze fakt, że gdyby zimowisko pozostało w naszym zarządzie, prawdopodobnie również zostałoby wydzierżawione w drodze przetargu jednemu podmiotowi, aby nie tylko usprawnić gospodarowanie nim, ale również w odpowiednim stopniu je doinwestować.”

Tyle Pan Stachura, dodajmy od siebie, że na przywołanych przezeń mapach z 1893 i 1913 r. wyraźnie widać relikty starorzecza, czyli fragmentu naturalnego biegu rzeki, które po przejściu jednej z wysokich wód zostało odcięte od głównego koryta Odry. Nie ulega wątpliwości, że w świetle Prawa Wodnego Osobowice I, nawet jeśli są zbiornikiem sztucznym, stanowią akwen usytuowany na rzece – ściślej – w obszarze koryta rzeki (w sposób naturalny akwen ten jest zalewany przy wyższych stanach wody wraz z przylegającym terenem). Potwierdzeniem tego jest przebieg wałów przeciwpowodziowych ukazany na załączonych tutaj mapach. Obszar międzywała obok łożyska rzeki obejmuje również obszary dawnych (zarosniętych bądź nie) meandrów i starorzeczy. To przesądza racje stanowiska mó-

wiącego, że Osobowice I to obszar byłego starorzecza. Na takich terenach leżą niemal wszystkie przekształcone z byłych starorzeczy akweny obecnie użytkowane przez człowieka (porty, stocznie, zimowiska). Temu już zresztą RZGW dzisiaj nie zaprzecza. Diabeł jednak w czym innym pochowany.

Gdyby stan wyższych poziomów wody utrzymywał się dłużej – zauważają odrzańscy kapitanowie – a ostrogi regulacyjne oraz fragment lub całość terenu międzywała znajdowały się pod wodą, to w takim przypadku wyznaczenie lądowej granicy po zewnętrznej granicy ostróg byłoby co najmniej dziwne. Stąd jeszcze nie tak dawno za granicę terenów będących własnością Skarbu Państwa i przylegających do naturalnych cieków tej wielkości co Odra uważano nie linię brzegową – czyli zewnętrzną krawędź budowli regulacyjnych (ostrogi) – lecz linię wyznaczoną przez przebieg wałów przeciwpowodziowych. Stąd właściwym jest nadal wyłączenie międzywała z wszelkiego rodzaju przekształceń własnościowych i pozostawienie go w gestii Skarbu Państwa. Odwołać moglibyśmy tutaj do dobrych praktyk budownictwa drogowego czy kolejowego, gdzie nikt o zdrowych zmysłach nie prywatyzuje pasów drogowych, naturalnej rezerwy modernizacji dróg lądowych.

Podzielamy opinię kapitana Podgórskiego gdy mówi, że obszar międzywała, z punktu widzenia stanowionego prawa traktowany być winien tak jak teren okresowo pokryty wodami płynącymi (art. 5 pkt. 3, ust. 1b), co rzeczywiście ma miejsce podczas przyboru wód. Odnosząc to do jego polemiki z rzecznikiem wrocławskiego RZGW powiedzmy, że gdyby wał przeciwpowodziowy przebiegał wzdłuż cypla rozdzielającego i całkowicie odcinał zimowisko od koryta Odry, a basen Osobowic byłby zasilany jakimś przepustem, służą lub rurociągiem (jak niektóre poldery), to tylko wtedy rozumowanie, że jest to akwen „sztucznie” zasilany wodą z Odry, byłoby uprawnione.

W czasach, gdy o Odrę dbano, utrzymanie właściwego stanu i gospodarowanie terenami międzywała należało do obowiązków jednostek administracji wodnej. Powierzchnie międzywała były wykaszane bądź wypasane (w drodze umów dzierżawnych z rolnikami), remontowano uszkodzone tamy regulacyjne zarówno poprzeczne, jak i podłużne, zasypywano wyrwy w linii brzegowej, wycinano samosiewy drzew zanim urosły do monstrualnych rozmiarów, awansując do rangi pomników przyrody, rozsadzających umocnienia brzegowe czy budowle regulacyjne. Mało tego, kto pamięta instytucję strażnika wodnego, tego z łodzią, z kosą, grabiami, kamieniem, faszyną, naprawiającego umocnienia brzegowe, główki ostróg wycinającego krzewy i samosiejki drzew, usuwającego z nurtu niesione nim drzewa?

W swych wypowiedziach kapitan Andrzej Podgórski podnosi, że należy położyć kres zgubnym praktykom przesuwania granicy odpowiedzialności administratora rzeki na styk lustra wody z lądem (przy jakim stanie wody?). Jeśli z tą praktyką się zderzamy, to traktujmy ją w kategoriach pozbywania się przez administratora rzeki ciężących na nim i wypracowanych w długim procesie przekształcania Odry z rzeki naturalnej w rzekę kulturalną obowiązków.

Środowiska odrzańskie reprezentują pogląd, który może podzieli w końcu i RZGW, że jako urząd publiczny, administrator rzeki stać winien na straży dobra wspólnego, oprotestowywać chromą politykę i prawo, walczyć o warunki sprzyjające gospodarce wodnej,

ochronie przeciwpowodziowej, jakości wód, żegludze towarowej – nie zaś sankcjonować działania prowadzące do destrukcji infrastruktury Odrzańskiej Drogi Wodnej i pogłębiającej się z każdym rokiem degradacji majątku narodowego.

Zadaniem RZGW – wierzymy – jest czuwanie nad utrzymaniem powszechnego dostępu społeczeństwa do brzegów rzek i akwenów z nimi trwale połączonych. Nie rozumiemy jak mogą się mieć do tego praktyki temu zaprzeczające. Przypadek Osobowic ostrzega. Czym innym jest dzierżawienie terenu od Skarbu Państwa, a czym innym działania prowadzące do zmiany stosunków własnościowych, a z tym w przypadku Osobowic mamy do czynienia.

Stąd brak przyzwolenia dla precedensów fikcyjnie przekształcających wody płynące w stojące, precedensów burzących ład społeczny i ducha prawa, w skrajnych przypadkach niosących nawet niebezpieczeństwo zachęty do nadużyć.

Cokolwiek byśmy tutaj powiedzieli, to obok wyraźnie zarysowanej już polaryzacji stanowisk (a tylko to może być warunkiem *sine qua non* rzeczowej dyskusji), dobrze się dzieje, że przypadek Osobowic staje się przedmiotem publicznej dyskusji, że jej strony wyraźnie artykułują swe stanowiska, że tu i ówdzie zaczynają nawet mówić wspólnym językiem (np. w kwestii czy Osobowice powstały na starorzeczu czy też nie). Cieszymy się, że wrocławskie RZGW porzuca czas arogancji, że zaczyna mówić o trudnych sprawach. Wymaga to kompetencji i odwagi i cieszymy się, że prowadzony dyskurs zdaje się wskazywać, że ani jednego ani drugiego obecnej ekipie administrującej Odrą wrocławską nie brakuje. Dzieli nas morze problemów. Ale jeśli ich nie zdefiniujemy, to nigdy do porozumienia nie dojdziemy. Tylko rozmowa, nie owijająca ich w bawełnę, wyzwolić może nowe myślenie o polityce na polu gospodarki wodnej Polski, zmienić politykę odrzańską, a podkreślimy, że jeśli jej filozofia i jej priorytety nie zostaną zakwestionowane, to niczego dobrego nad Odrą nie oczekujemy.

Stanisław Januszewski

Powstaje stopień wodny Malczyce ?

ROZMOWA z Janem Pysiem, dyrektorem Urzędu Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu

Edyta Bryła: W Rzeczy powstaje nowy stopień wodny Malczyce. Jak zyskają na tym nadodrzańskie gminy?

Ruch turystyczny na Odrze już teraz się rozwija. Ale dzięki Malczycom uzyskamy na rzece kolejne trzydzieści kilometrów szlaku żeglugowego, który do tej pory kończył się na stopniu wodnym w Wałach pod

Brzegiem Dolnym. Na odcinku do Malczyce poziom wody będzie ustabilizowany, co będzie sprzyjało rozwojowi co najmniej lokalnego ruchu towarowego i turystyki. Będą mogły powstawać mariny, choć na początek wystarczą nawet niewielkie pomosty dla statków turystycznych. Przy nich można wybudować kempingi czy pola namiotowe. Nie muszą to być od razu duże inwestycje.

Stopień powinien być jednak powstać wcześniej...

Tak, zważywszy na to, że kolejne stopnie wodne powinny być budowane na rzece w cyklach co 8-10 lat, a brzeski obiekt powstał przecież w 1958 roku. Spóźniamy się już jakieś pięćdziesiąt lat.

Jakie są tego konsekwencje?

Długoletni brak poniżej Brzegu Dolnego kolejnego stopnia wodnego spowodował zniszczenia koryta rzeki w postaci znacznej erozji, czyli wypłukiwania koryta dna rzeki. Erozja spowodowała zagrożenie utraty stateczności stopnia w Brzegu Dolnym. Jeśli za stopniem wodnym nie wybudujemy w odpowiednim czasie kolejnego stopnia, erozja postępuje i obejmuje z roku na rok coraz dłuższy odcinek rzeki. Dotarła już ok 100 km poniżej Brzegu Dolnego i obecnie kończy się 30 km poniżej Ścinawy. Erozja powoduje pogorszenie warunków nawigacyjnych co w konsekwencji uniemożliwia żeglugę. Ale nie tylko Polska jest jednym z uboższych państw jeżeli chodzi o wodę. Brak stopni wodnych powoduje, że spływa ona bezproduktywnie do morza. Po wybudowaniu stopnia między Brzegiem Dolnym a stopniem w Malczycach powstanie akwen, który, podobnie jak każdy z 25 istniejących już stopni Gómej Odry, zatrzyma kilkadziesiąt milionów metrów sześciennych wody. Będzie ona mogła być wykorzystywana do celów komunalnych, gospodarczych, rolniczych, turystycznych, żeglugowych, hydroenergetycznych, rybackich. Nowy stopień wodny będzie zabezpieczał okolicznych mieszkańców zarówno przed powodzią jak i przed suszą. Przyczyni się do podniesienia poziomu okolicznych wód gruntowych co wpłynie korzystnie na tereny leśne i rolnicze, ale na razie tylko na odcinku do Malczyc. Dlatego trzeba budować kolejne stopnie wodne. Na Odrze potrzebujemy ich jeszcze dwadzieścia

pięć. Średniowieczne stopnie wodne Odry pełniły bardzo ważną funkcję gospodarczą dla społeczności lokalnych. Powstała w wyniku spiętrzenia różnica poziomów wody służyła jako siła napędowa urządzeń używanych w garbiarniach, kuźniach, młynach i in. Obecnie stopnie wodne również mogą być istotnym czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego gmin i regionu Nadodrza.

A tylko na Malczyce czekamy już 19 lat...

Tak naprawdę to dłużej, bo biuro budowy powstało w latach 70. XX w. Ale samą budowę rozpoczęto rok po powodzi w 1997 roku. Wydawało się, że stopień powstanie dość szybko. Projekt miał zagwarantowane w ustawie Program dla Odry 2006 finansowanie. Miał być skończony w 2009 roku. Teraz mówi się o 2017.

Może nie stać nas na regulację rzeki?

Nie jest to tania inwestycja, podobnie jak budowa autostrad czy linii kolejowych. Uregulowanie reszty rzeki to koszt co najmniej 12 miliardów złotych. Straty powodzi mogą jednak być bardziej kosztowne. Regulacja rzeki i podnoszenie jej poziomu cywilizacyjnego przyniesie wiele korzyści, o których wspomniałem wcześniej. Jedną z nich jest potężny potencjał turystyczny. Turysty z zachodu chętnie przyplyną z Niemiec do Polski. Dzisiaj z Berlina pływa do nas tylko 1/10 turystów, którzy podróżują na zachód.

Już teraz przyplływają do nas hotelowcy z zachodu do Wrocławia, ale tylko dwa razy w roku – na wiosnę i jesień, bo tylko wtedy poziom wody na nieskanalizowanej rzece jest naturalnie wysoki. Na uregulowanej rzece odbywałby się za to bez względu na warunki atmosferyczne. Miejmy nadzieję, że korzyści płynące z budowy jednego stopnia zachęcą samorządy do lobbowania na rzecz budowy kolejnych.

Publikacje Wydawnictwa FOMT

W roku 2013 Wydawnictwo Fundacji Otwartego Muzeum Techniki przy której prowadzona jest Dolnośląska Akademia Lotnicza opublikowało (do nabycia w Fundacji, drogą internetową lub na HP Nadbor):

1. Dolnośląska Akademia Lotnicza. Studia, tom 1, seria wydawnicza zawiera prace seminaryjne DAL prezentowane w danym roku (10-12), 40,0 zł.
2. Kariery Lotnicze Polaków, tom 1 (wybrane prace nadsyłane na Konkurs prac z zakresu dziejów lotnictwa i lotniczych wspomnień), 40,0 zł.
3. Pomniki dziedzictwa lotniczego Polski, rzecz o zabytkach lotnictwa polskiego, w ponad 20 artykułach prezentowanych na Międzynarodowej Konferencji w Jeżowie Sudeckim, 40,0 zł.
4. Stanisław Januszewski, Wynalazki lotnicze Polaków 1836-1918, 580 stron, ok. 500 ilustracji, 200 wynalazków lotniczych Polaków nieznanych dotychczasowej historiografii lotniczej, 120,0 zł.
5. Stanisław Januszewski, Młyn motorowy „Nowość” w Niegowie, 40,0 zł.
6. Archeologia Przemysłowa w Polsce, t 4 (zawiera studia z zakresu historii techniki i ochrony dziedzictwa kultury technicznej Polski), 40,0 zł.
7. Technika w dziejach cywilizacji – z myślą o przyszłości, t 9 (zbiór artykułów prowadzących ku historii techniki, ochrony i rewaloryzacji zabytków techniki), 40,0 zł.

W roku 2014 przygotowujemy do druku:

1. Dolnośląska Akademia Lotnicza. Studia, tom 2 (studia z zakresu historii techniki i ochrony zabytków przemysłu i techniki)
2. Kariery Lotnicze Polaków, tom 2
3. Andrzej Paściak, Lotnictwo wojskowe na Dolnym Śląsku (dzieje jednostek wojskowych, niemieckich i polskich)
4. Stanisław Błasiak, Tadeusz Kaczmarek, Lotnictwo Kotliny Jeleniogórskiej, 1923-2013, tom 1 i 2 (szymbownictwo i lotnictwo sportowe)
5. Jan Pyś, Odra – rzecz o polityce odrzańskiej od XVII do XXI w., ok. 450 stron, 200 ilustracji
6. Archeologia Przemysłowa w Polsce, t. 5

Z CYKLU „W gazetach (lub czasopismach) napisali ...”

Słowianie postrachem Wikingów

Hanza przedhanzeatycka ?

Wbrew źródłom germańskiej historiografii, Słowianie zachodni byli zróżnicowanym i rozwiniętym narodem. Już od X w. handel morski kwitł, pojawiło się również przyzwoite rzemiosło.

Na terenach zamieszkiwanych przez Słowian zachodnich znajduje się mnóstwo zabytków kultury skandynawskiej. O koegzystencji obydwu nacji świadczy chociażby to, że Wolin był na północy określany mianem Jomsborga. Historycy spierają się, kto naprawdę założył gród i w jaki sposób nim rządził.

Skuteczni Wikingowie

Wikingowie pod koniec VII w. przeobrazili się z grzesznych kupców w krwiożerczych bandytów, organizując pierwszy wielki najazd na północną Anglię. Sukces i łupy rozbudziły ich wyobraźnię do tego stopnia, że na przestrzeni wieków nie pomogła nawet chrystianizacja. Wojownicy ze Skandynawii z uporem maniaka budowali swoją nienaganną reputację. Ich ofiarami padali nie tylko ówczesni Anglosasi, ale również Frankowie, Hiszpanie, Grecy, Bałtowie czy Rusini. Piractwo morskie okazało się lukratywnym biznesem umożliwiającym stały dopływ niewolników, kruszców i innych dóbr materialnych.

Grabieżcza działalność Wikingów narodziła się wraz z formowaniem tamtejszego społeczeństwa klasowego. Na korzyść piratów Północy przemawiała przede wszystkim zabudowa europejskich miast portowych, które nie posiadały obwarowań. Zwrotne statki Wikingów korzystały najczęściej z zaskoczenia, co z kolei umożliwiało sukces nawet stosunkowo nielicznej drużynie najeźdźców.

7. Technika w dziejach cywilizacji – z myślą o przyszłości, t. 10

Książki wydajemy w systemie subskrypcji. Każdy kto do 30 marca (poz. 5 do 25 lutego) dokona na konto Fundacji przedpłaty w wysokości 50,0 zł na wybrany tytuł(y) zostanie wskazany na pierwszej stronie książki jako jej mecenas i otrzyma egzemplarz książki.

Dokonując przedpłaty proszę wskazać tytuł(y) książki.

Bliższe informacje o wydawnictwach Fundacji znajdziecie Państwo na stronach internetowych Fundacji (www.fomt.pl) lub Dolnośląskiej Akademii Lotniczej (www.akademialotnicza.com).

Wojciech Śledziński

Skuteczni Słowianie

Do plemion, uznających swoją odrębność, a jednocześnie stawiających opór normańskim najeźdźcom, należeli min Pomorzanie, Chyżanie, Wagrowie i Oborzycy. Ludy o których mowa, sprzeciwiały się – także – chrześcijaństwu i jak najdłużej próbowały być niezależne zarówno od Polski, jak i Normanów czy Sasów. Na ziemiach skupiających się wokół Odry istotnymi grodami obronnymi były Wołogoszcz, Arkona, Wolin, Lubin czy Kamień.

Słowianie – dzięki topografii i wiedzy – potrafili stworzyć cały system obronny złożony z gęstej sieci fortyfikacji czy umocnień, które były w stanie nawet zmienić poziom wód w określonych miejscach rzeki. Należy doliczyć do tego krajobraz rozlewisk i nieokiełznanej przyrody, który z pewnością nie ułatwiał podbojów. Natura sprzyjała swoim pogańskim przyjacielom zamieszkującym dorzecze Odry. Zwracano uwagę na takie czynniki, jak kierunek prądów wody na Zalewie Szczecińskim czy czas, kiedy woda zamarza. Dlatego Wikingowie atakowali najczęściej późnym latem lub jesienią, kiedy nurt umożliwiał przyspieszony odwrót.

Statki słowiańskie były na ogół mniejsze i mniej zanurzone niż statki duńskie, co pozwalało budować przewagę naszym przodkom. U Słowian formację pomocniczą stanowili wioślarze i żeglarze pochodzący z najniższych szczebli hierarchii społecznej. Oni najczęściej zajmowali się obsługą samych statków. Ale „brudną” robotę brali na siebie przede wszystkim ci najliczniejsi, czyli piechota. Ale – co nie mniej ważne – o sukcesach niejednokrotnie decydowały duże oddziały konnicy morskiej, rekrutujące się z drużyn książęcych oraz ro-

dów możliwych. Co ciekawe, część uzbrojenia słowiańskich wojowników służyła również jako narzędzie pracy. Topora używano się więc zarówno do rozrąbywania głów, jak i wycinki drewna na opał. Jak na ironię, nazwę „topór” zapożyczyli od nas Skandynawowie. W kulturze naszych sąsiadów z północy to określenie pojawia się dopiero w XI w.! Wśród broni zaczepnej Słowianie najbardziej umiłowali sobie broń miotającą, taką jak oszczepy i łuki, które były na stałym wyposażeniu pogan. Umiłowanie do broni dystansowej okazało się tak duże, że zdołaliśmy wyprzedzić Wikingów. Podczas najazdów grody słowiańskie były bronione przez – unikalne w tamtym rejonie Europy – drewniane maszyny miotające. Kiedy Słowianie najeżdżali Wikinków, to podczas obrony Normanowie rzucali w nich kamieniami jak dzieci w piaskownicy.

W pierwszym okresie walk, datowanym na lata 808 – 1128, próbowali jedynie odeprzeć agresję. Ale żeby utrzymać spokój oraz niezależność, musieli przejść do działań zaczepnych i odwetowych, co zresztą kończyło się pełnym sukcesem. W roku 1135 zdołali spalić stolicę Danii Ruskilde. W roku 1136 dokonali wypadu na bogaty port handlowy Konungahelę. Dowódcą tej wyprawy był – owiany legendą – Racibor, książę Pomorza Szczecińskiego. Podczas tego napadu Słowianie dysponowali 650 statkami. Każdy z nich miał na pokładzie 44 ludzi i dwa konie. Duńczyków najechała armia licząca 13 tys. wojowników piechoty i 1,3 tys. jeźdźców. Na uwagę zasługuje taktyka wojenna wykorzystywana przez Słowian.

Do miasta można było dotrzeć szlakiem wodnym przez dwie odnogi rzeki Götaelf. Wojownicy słowiańscy, drogą morską, podpłynęli do ujść rzeki i tam podzielili swoje oddziały. Część transportująca piechotę popłynęła odnogą wschodnią, a część z konnicą ruszyła na zachód. Dzięki takiej taktyce 9 sierpnia 1136 r. całkowicie otoczono miasto. Na nic zdał się opór statków kupieckich, załogi grodu i mieszczan. Słowianie spalili statki nieprzyjaciela, złupili miasto i zaczęli regularne oblężenie grodu. Książę Racibor wielokrotnie wzywał

obrońców do poddania się. Nie pomogła nawet odsiecz złożona z blisko tysiąca wojowników duńskich. Gród upadł, ludzie poszli do niewoli, a Słowianie zabrali ze sobą, co tylko się dało. Port nigdy nie odzyskał dawnej świetności.

Opisy słowiańskich sukcesów bardzo rzadko pojawiają się w źródłach, co jest zresztą – z punktu widzenia skandynawskiego czy germańskiego – całkiem zrozumiałe.

Słowianie dzielnie walczyli o obronę swoich ziem. Choć wielokrotnie płonęła na przykład Arkona, zdobywano Wołogoszcz i łupiono okolice licznych grodów warownych, to jednak Słowianie padli dopiero pod koniec XII w.

Skuteczne strategie przeciwko Słowianom

Słowianie zachodni w końcu ulegli. Ugięli karki po części z własnej woli. Dużą rolę odegrały tu obietnice napastników, hegemonia chrześcijaństwa oraz rozwarstwienie klasowe. Upadkowi plemion towarzyszyło zwodnicze przymierze pomiędzy duńskim królem Waldemarem a saskim księciem Henrykiem Lwem. Połączenie siłtych monarchów, ich wspólne krucjaty, a także agresja Bolesława Krzywoustego pozwoliły opanować i uzależnić ziemie krąbnymi i bitnymi Słowian.

Skuteczna propaganda

Stereotyp bezbronnych Słowian grabionych przez Wikingów przetrwał do naszych czasów.

W artykule Jakuba Szczepańskiego pt: „Ci biedni wikingowie. Gdy Słowianie zostali zmorą Skandynawów” („Gazeta wrocławska”, dodatek „Nasza historia” nr 01 12_2013, str.: 54-57) wyboru skrótów dokonał i śródtytuły wprowadził

Kapitan „Nemo”

P.s. W oryginalnym tekście artykułu Jakuba Szczepańskiego nazwa plemienia, narodu: *Wiking* pisana jest z małej litery. Ciekawe, czy autor nawiązuje do czasów po ostatnim z najazdów na Słowian (przez hitlerowskie Niemcy) gdy „nie-Niemcy” nazwę: *Niemiec* pisali ustawowo z małej litery ?

Korespondencję prosimy kierować na adres:
H/P Nadbor, Górny awanport śluzы Szczytniki, 50-370 Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 27
e-mail nadbor@fomt.pl; http://www.fomt.pl. „Bractwo Mokrego Pokładu”
Redaktor Stanisław Januszewski, red. techn. Marek Battek, Wojciech Śledziński
Mecenasi Biuletynu: Kujawska Fabryka Maszyn Rolniczych KRUKOWIAK,
Mosty Wrocław, Gdańskie Melioracje Sp. z o.o., Żegluga Bydgoska